

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [FRAGMENT UTWORU „CZTERDZIEŚCI LAT MINEŁO” ANDRZEJ ROSIEWICZ – MUZYKA ROZRYWKOWA]

Czterdzieści lat minęło jak jeden dzień/ Już bliżej jest niż dalej, o tym wiesz/ Czterdzieści lat minęło, odeszło w cień/ I nigdy już nie wróci, rób, co chcesz

KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska, dzień dobry Państwu. Porozmawiamy dziś o serialach. Większość z nas je ogląda, część zżywa się wręcz z bohaterami jak z najlepszymi przyjaciółmi, naszym gościem jest dzisiaj Katarzyna Czajka-Kominiarczuk, znana w sieci jako Zwierz Popkulturalny, autorka kolejnej już książki, tym razem o serialach właśnie zatytułowanej „Serie. Do następnego odcinka”, dzień dobry.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Do lamusa odeszły czasy, w których oglądanie seriali było passe. „Klan”, „M jak miłość” i „Modę na sukces” zastąpiły: „Gra o tron”, „Rojst” czy „Wataha”; dlaczego tak się stało? Czy powodem może być fakt, że serie zaczęły poruszać coraz bardziej poważne coraz bardziej aktualne tematy według ciebie?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak, za tą zmianą stoi szeroka zmiana na rynku serialowym, która wynika z tego, że pojawiło się na nim coraz więcej graczy, którzy z kolei zaczęli to szukać coraz to nowej widowni. Te wszystkie serie, które wymieniłaś na początku te polskie, to serie takie typowo codzienne, czasem raz w tygodniu; skierowane do gospodyń domowych, do osób w średnim wieku; które znajdują sobie półgodziny, godzinę w ciągu dnia między obowiązkami domowymi i oglądają telewizję, mają na to czas i ten model telewizji jest bardzo stary, to jest ten model, gdzie jest te kilka programów. Natomiast od lat dziewięćdziesiątych szturmem zaczęły na rynek telewizje kablowe, które oferowały widzom jakość premium - najlepsze filmy, najlepsze programy, największe budżety i wtedy nazywa się ten przełom, który nazywamy telewizją jakościową, czyli zaczyna się pojawiać chociażby „Rodzina Soprano”, która wyważyła drzwi i pokazała, że serial współczesny może być i fabularnie skomplikowany, i nieoczywisty, i także produkcyjnie stać bardzo wysoko.

KATARZYNA OKLIŃSKA: A jaki byłby to serial w Polsce? Czy jest taki odpowiednik?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Taki odpowiednik, który by tak wyważył drzwi? Nie wydaje mi się. Znaczący mówi się często, że produkcje, które w Polsce robi Canal Plus czy HBO pokazują, że ta granica takiego jakościowego serialu w Polsce jest blisko, na przykład Wataha wspomniana to też był taki jeden z pierwszych seriali, o których mówiono, że w sumie tam produkcyjnie już niewiele można dodać, to już jest ten poziom, to już są ci aktorzy. Natomiast w Polsce to wygląda trochę inaczej, dlatego że w Stanach Zjednoczonych przez bardzo wiele lat było tak, że była taka bańka tytułów filmowych i bańka tytułów telewizyjnych; i można było z telewizji awansować do filmu, no ale się z filmu nie schodziło do telewizji. Natomiast to się zmieniło, właśnie serie jakościowe sprawiły, że najlepsi aktorzy świata grają obecnie w telewizji. W Polsce to wygląda inaczej, ponieważ rynek filmowy mamy taki mały,

no jak na skalę światową, że jesteśmy przyzwyczajeni, że aktor wybitny może grać i w serialu, i w teatrze, i w filmie. Jesteśmy absolutnie przyzwyczajeni.

KATARZYNA OKLIŃSKA: I w reklamie jeszcze dodałabym.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak, tak i w reklamie. No ale nawet jeśli nie gra w reklamie, no Holoubek na przykład grał u nas w serialu, prawda? [niezrozumiale] to w ogóle nikt go nie kojarzy ze światem, a jednak grał; więc mamy trochę inną optykę. W Wielkiej Brytanii jest bardzo podobnie, tam też jest mały rynek, w związku z tym Maggie Smith może grać w „Downton Abbey”, mimo że jest legendą sceny; więc tak to wygląda. I kolejną rewolucją, która sprawiła, że seriale już na stałe stały się takim elementem naszej kultury, bez której w ogóle nie da się obejść niemalże, no to to jest rewolucja, która wprowadziła platformy streamingowe, bo to sprawiło, że zmienił się system dystrybucji i dwie rzeczy się pojawiały, po pierwsze fakt, że nagle mamy bardzo szybko dostęp do wszystkich produkcji zagranicznych, to sprawiło, że to przez seriale wchodzimy do tej kultury świata, mamy poczucie, że i w Ameryce, i w Europie, w ogóle wszędzie wszyscy oglądają to samo; więc bierzemy udział w tej międzynarodowej konwersacji kulturalnej, co jest bardzo miłe, nie ukrywajmy. No a druga sprawa jest taka, że dzięki algorytmom, dzięki systemom poleceń, dzięki temu jak są skonstruowane te platformy; one same nam podsuwają to, co chcemy obejrzeć. Tak jak normalnie w telewizji mieliśmy zajęte czwartkowe wieczory, kiedy tak typowo lecały seriale, to mogliśmy coś przegapić, nie załapać się, było za późno, trzy sezony później się dowiedzieliśmy; no to platforma streamingowa nam mówi: „A, przegapiłeś trzy sezony? Nieważne!”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Możesz obejrzeć dzisiaj w nocy. [śmiech]

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak, otóż to. Dzisiaj w nocy obejrzysz trzy sezony, a rano już będziesz miał z czym porozmawiać ze znajomymi, więc wydaje mi się, że to są takie kroki, które nas zaprowadziły, przy czym chciałabym powiedzieć, że seriale takie jak „Klan”, „M jak miłość”, „Na dobre i na złe” są bardzo ważne, bo one wciąż mają wpływ na ludzi, którzy je oglądają i wciąż stanowią dla bardzo wielu osób podstawowe seriale, które oglądają, bo tu jednak te różnice przechodzą pokoleniowo, to znaczy myślę, że prawie każdy kto ma babcię – ma babcię, która ogląda jakiś serial codzienny. Może się do tego przyznaje, może się do tego nie przyznaje...

KATARZYNA OKLIŃSKA: Ale ogląda.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Ale ogląda. [śmiech]

♪ [FRAGMENT UTWORU „DESZCZE NIESPOKOJNE” EDMUND FETTING]

*Deszcze niespokojne/ potargały sad/ a my na tej wojnie/ ładnych parę lat/ Do domu wrócimy/
w piecu napalimy/ nakarmimy psa./ Przed nocą zdążymy/ tylko zwyciężymy/ a to ważna gra*

KATARZYNA OKLIŃSKA: Chciałabym cię zapytać o poważną kwestię, o katharsis. Wybierając serial niejako godzimy się na to, że nie doczekamy się tego oczyszczenia. Katharsis to uwolnienie stłumionych emocji, które już od czasów starożytności było ważne w budowaniu narracji. W każdym filmie, który jest z założenia zamkniętą całością, takie katharsis następuje. W serialach,

które z reguły są na jak najdłuższe historie, a przynajmniej dłuższe niż film – w tym sensie jak najdłuższe – z otwartymi zakończeniami, żeby można było zrobić drugi sezon i na nim zarobić; takiego oczyszczenia nie ma, dlatego czasem zadaje sobie pytanie, po co my właściwie oglądamy te seriale?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: No ja bym tu polemizowała, czy tego katharsis nie ma, bo to zależy, jak patrzymy na serial, ponieważ oczywiście czasem możemy powiedzieć: „No ten sezon nie dał nam zakończenia.”, dlatego też seriale coraz częściej prowadzą do tego, żeby dać nam takie mocne emocjonalne tąpnięcie, dlatego serial jako całość, te zakończone, mogą nam zaferować takie katharsis, że to filmy się czasem nie umywają. Najlepszym przykładem jest serial „Mad Men”. To jest bardzo znany serial amerykańskiej stacji AMC, opowiadający o pracowniku agencji reklamowej w latach sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych i to jest rozpisane na sześć sezonów studium kryzysu człowieka, który nie jest w stanie dopasować się do zmieniających czasów. Jak ten ostatni odcinek się kończy, to to jest katharsis na kółkach.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Sześć sezonów, trzeba na to czekać sześć lat.**

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak i to jest powiem szczerze takie inne katharsis niż to filmowe. To jest takie... przeżywamy coś z tymi bohaterami, coś z nimi czujemy, oni mają jakieś emocje, przeżywają czasem coś równoległe z nami; a potem ich historia dobiega końca, no bo jednak seriale się kończą. Już wyszliśmy z tego momentu kiedy, nie zawsze tak było, kiedy te seriale były wyłącznie coraz dłuższe i dłuższe, i dłuższe; aż w końcu spadały z ramówki tylko dlatego, że już nikt ich nie chciał oglądać. Teraz one stają się coraz bardziej rozpisane na kilka sezonów historiami. Jednym przykładem, moim zdaniem fantastycznym, to jest „M*A*S*H”, to jest jeden z najbardziej kultowych seriali na świecie, gdzie jest to serial komediowy, tragikomiczny; gdzie to tąpnięcie w ostatnim odcinku, kiedy nagle dowiadujemy się, że bohaterowie zostali naznaczeni na zawsze przez wojnę, daje nam to poczucie, że oglądanie tej historii, do czegoś nas prowadziło, między innymi dlatego, kiedy zakończenie jest słabe, to rzeczywiście zadajemy sobie wtedy pytanie: „po co myśmy tu w ogóle siedzieli?”. No „Gra o tron” jest świetnym przykładem, wyemitowano ostatni odcinek i ludzie mieli takie: „Co myśmy tu robili tyle lat?”. Natomiast wydaje mi się, że druga sprawa, dlaczego oglądamy seriale, która też jest bardzo ważna, to seriale jak już wcześniej mówiłaś, że czujemy się z bohaterami i to jest trochę jak znajomość. Po znajomości z różnymi ludźmi w życiu nie oczekujemy katharsis, nie oczekujemy, że nasza znajomość będzie opowieścią, która będzie miała puentę i trochę jest tak z bohaterami seriali, że jeśli na przykład oglądamy bohaterów seriali komediowych, to my wiemy, że wszystko się dobrze skończy i życzymy im jak najlepiej. Oni przeżywają swoje emocje, czasem się cieszymy ich szczęściem, wzruszamy ich wzruszeniem, czasem oni przechodzą coś, co my przechodzimy; a czasem traktujemy ich jako znajomych, jako ludzi u których możemy sprawdzić, co jest. I wydaje mi się, że to jest dość mocno związane z tym, jak żyjemy w naszym świecie. Podobno są takie badania, że bardzo wiele samotnych osób włącza te seriale w domu, też trochę dlatego, że chce mieć towarzystwo; więc ja myślę, że to trochę tak, że jeśli zmienimy sposób myślenia i zaczniemy myśleć o bohaterach serialowych jak o naszych znajomych, no to... no właśnie znajomość nie musi nas prowadzić do katharsis.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No dobra, to kolejne kwestia. Usłyszałam kiedyś od znajomego, co muszę to przyznać jako miłośniczka kina dokumentalnego i starych,**

dobrych filmów trochę mnie zabolalo, a nawet mocno; że to kwestia czasu, gdy filmowcy przestaną realizować filmy i zaczną realizować wyłącznie seriale. Czy taka przyszłość jest w ogóle możliwa?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Nie wydaje mi się, to znaczy...

KATARZYNA OKLIŃSKA: **[wchodząc w słowo: Dziękuję!] [śmiech]**

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Może nastąpić, powiedziałabym pewna zmiana, to znaczy, że rzeczywiście, dlaczego się produkuje tyle seriali, no bo seriale są tańsze po prostu. Możemy więcej kontentu, że tak powiem brzydko, zaoferować za mniejszą cenę. Natomiast jednak, mimo wszystko to nie jest tak, że wszyscy ludzie, którzy robią filmy, a przecież są to ludzie, którzy chcą coś opowiedzieć, przedstawią się na opowieści w odcinkach, trochę jakbyśmy powiedzieli, że literatura w odcinkach, opowieści w odcinkach to był przebój, w związku z tym nikt już nie napisze wielkiego dzieła nie w odcinkach – nie. Potrzeba opowiadania, potrzeba opowiadania zamkniętych historii, które są dłuższe jest u wszystkich. Czasem oglądasz serial, myślisz sobie: „To byłby dobry film, ale na serial jest za dużo czasu.” Czasem oglądasz film, myślisz sobie: „Przydałoby się dłużej”; więc ja myślę, że zmieni się, być może, marketingowa polityka, znaczy będziemy coraz częściej widzieć coraz większe budżety seriali, natomiast - nie, nie wierzę, żeby ludzie przestali robić filmy, bo to jest zupełnie inny sposób opowiadania i też są takie historie, z których nie da się zrobić serialu, trzeba mieć jeden film, który ma początek, środek, koniec i katharsis [śmiech] w przeciągu dwóch godzin, więc nie. Mi się wydaje, że to są takie... zawsze jak coś nabiera rozpędu w kulturze, to pojawiają się takie głosy, że: „Nie no to teraz to już zniknie, to już nie będzie.”. Pamiętam, ja się zajmuję między innymi początkami kina, kinem w dwudziestoleciu, gdzie było mnóstwo artykułów o tym, że nikt już nigdy nie będzie chodził do teatru skoro jest kino. Po kiego grzyba chodzić do teatru, jak jest kino? Zwłaszcza jak jest kino dźwiękowe, to był jeden z argumentów, że nie możemy wprowadzić dźwięku do kina, bo kto będzie do teatru chodził.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Tak samo mówiło się o radiu, gdy zaczynała się rozkręcać telewizja, dokładnie ta sama historia.**

♪ [FRAGMENT UTWORU „WSZYSTKO CZEGO DZIŚ CHCĘ” MONIKA BRODKA & A_GIM – MUZYKA POP]

*Ledwo mnie znasz, tyle już masz/ Planów, jakbyś wieki mnie znał/ Siedzimy tu godziny pół/
Zahaczyłeś prawie o ślub/ Wybacz chłopcze, gdy się tak uśmiecham/ Wybacz proszę - lecz nie
na to czekam...*

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Pewnie na słowo serial wiele osób reaguje tytule serialu, który właśnie ogląda, którym właśnie się fascynuje, myśli o bohaterach, z którymi zaczyna się utożsamiać, z którymi zaczyna się zaprzyjaźniać, ale co byś powiedziała na przykład na „Alternatywy 4” czy „Janosika” albo „Czterech pancernych i psa”; czy te seriale w ogóle mieszczą się kategorii seriali, o których teraz rozmawiamy?**

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Ja osobiście uważam, że tak, tak, jak najbardziej. Zresztą jak sobie tak myślę, to że to są seriale, które są bliższe naszej dzisiejszej definicji serialu jakościowego, niż cokolwiek co powstało później, no bo pomyślimy: krótkie sezony

– zgodnie z serialem jakościowym, po prostu cały kraj siedzi, ogląda – zgodnie z serialem jakościowym; no jednak wartość produkcyjna „Czterech pancernych i psa” to było coś, tak? Czy „Janosika”, dzisiaj się tak w plenerach nie kręci. Najlepsi aktorzy krajowi grają – grają, jest młody aktor w „Czterech pancernych i psie”, gdzie wszystkie dziewczyny się podkochują – no jest, no więc wszystko się zgadza. Powiem szczerze, że myślę sobie, że to jest bardzo ciekawe, bo trochę z konieczności, trochę dlatego, że nie było innej opcji, te seriale zatrudniały najlepszych scenarzystów, zatrudniały najlepszych aktorów, no i jak się ogląda „Alternatywy 4”, to człowiek po prostu wzdycha tak na zasadzie: kurczę, dzisiaj to by było wydarzenie niesamowite, jakby nam się coś takiego udało nakręcić. Zresztą nie ukrywajmy, że Wilhelmi jako Anioł to jest jedna z najlepszych ról, jaką w Polsce w ogóle stworzono w filmie, w telewizji – nieważne, to jest po prostu genialna rola. Ja myślę też, że najważniejsze co łączy te seriale ze współczesnymi serialami, to jest ten związek emocjonalny. Prawda jest taka, że związek emocjonalny do pewnego pokolenia z „Czterema pancernymi i psem” i to jest nie do przebiccia. To znaczy ja do dzisiaj spotykam dorosłych ludzi, którzy wiedzą kim byli, jak się dzieci bawiały na podwórku w postaci serialu i jak raz zostali, to już zawsze.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Do końca życia.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak i ilu mamy tych Janków w Polsce, to nikt nie zliczy, więc myślę, że to jest bardzo ciekawe, bo Polska ma... zawsze się skarżymy na polskie seriale, ale prawda jest taka, że mamy bardzo dobrą tradycję serialową. „Dom” to jest taki serial przecież, „Polskie drogi”, „Daleko od szosy” to są takie seriale, że jak dzisiaj się rzuci te tytuły, to po prostu związek emocjonalny, jaki ludzie mają z tymi serialami; z „Czterdziestolatkiem” ile mamy cytatów; jest niesamowity.

KATARZYNA OKLIŃSKA: No dobrze, ale wymieniasz seriale sprzed już jakiegoś czasu, przynajmniej kilkudziesięciu, no sprzed kilkudziesięciu lat; a co teraz? Jak polskie seriale wyglądają na tle tych zagranicznych, czy mamy się czym pochwalić?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Wydaje mi się, że nie jest, aż tak źle jak nam się wydaje. To znaczy jest taka polska zasada, że jak robi się w Polsce seriale, to wszyscy mówią, że jest to beznadziejne, po czym biorą hollywoodzką produkcję i porównują i wychodzi im, że są różnice produkcyjne – no są, [śmiech] nie ukrywajmy, ale rzeczywiście w ostatnich latach, mam wrażenie, bardzo dużo się ruszyło, nie tylko zaczęły się pojawiać seriale takie jak „Belfer”, jak „Rojst”, jak właśnie „Wataha”; które są po prostu fajne do oglądania, ale też był taki moment, kiedy wzorem polskiego serialu było trochę „Magda M” i „Brzydula” – obyczajowe, bardzo często na licencji; bo też bardzo lubiliśmy kupować, nadal lubimy kupować licencje; dziejące się w takim ładnym świecie alternatywnej Polski, trochę bez wyrazu. Tak one istniały, ludzie je oglądali, ale one nie miały tego czegoś i w ostatnich latach jak na przykład w „Ślepnąc od świateł” chociażby, zaczęły się pojawiać elementy stylu, to znaczy dogoniliśmy to, że serial najlepiej się sprzedaje, kiedy jest emanacją stylu twórców.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Autentyczny.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak, kiedy ma własną osobowość. No oczywiście zdarzały nam się kiks i zdarzają nam się seriale, które mogłyby być lepsze i czasem mam wrażenie, że widz, który się wychował na serialu amerykańskim czy angielskim ma trudność, żeby się dostosować do serialu polskiego, no chociażby jak oglądamy „Króla”, no to „Król”

może się starać, ale on nie będzie tak piękny jak „Peaky Blinders”, bo nie mamy takich pieniędzy jakie ma BBC na spółkę z HBO i też takiej tradycji; więc mam takie poczucie, że idziemy w dobrą stronę i widać też, że dużo się w te seriale inwestuje, to znaczy, że stacje telewizyjne i platformy chcą robić te seriale w Polsce i to mnie bardzo cieszy, bo nie ma lepszego sposobu, żeby dojść do tych naprawdę super seriali, niż się uczyć, że się tak wyrażę, na żywym organizmie widzów.

KATARZYNA OKLIŃSKA: To powiedzmy jeszcze o tym że seriale mają też pewien walor edukacyjny, o czym piszesz w jednym z ostatnich rozdziałów swojej książki, a nawet wysuwasz teorię, a jesteś historyczką, więc to pytanie jest zasadne, że seriale mogą zastąpić w pewnym zakresie podręczniki do historii.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: To znaczy, nie do końca zastąpić podręczniki do historii, oczywiście, że nie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: W pewnym zakresie, może jako uzupełnienie.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Tak, historia w serialach jest poddana rzeczywiście narracji dramatycznej i też jest dostosowana do naszej współczesnej estetyki. Ja myślę, że pod pewnym względem seriale, mogą stanowić doskonały punkt wyjścia do zainteresowania się pewnymi epokami, pewnymi postaciami. Seriale, ponieważ szukają ciekawych narracji, to odkrywają przed nami ciekawe fragmenty i postaci, których mogliśmy zapomnieć; czasem, ponieważ znowu wątki obyczajowe są bardzo pożądane, koncentrują się na jakiś elementach historii społecznej, która nam w ogóle bardzo często umyka. No i też seriale najczęściej nam mówią, jak chcemy pamiętać naszą przeszłość. Ja zawsze się bardzo śmieję, że „Downton Abbey” powinno się pokazywać jako... jak klasa społeczna chce pamiętać samą siebie, bo Julian Fellowes ma wyższe pochodzenie społeczne i napisał scenariusz, który pokazuje tych arystokratów, no w dosyć korzystnym świetle, niemniej zainteresowanie modą, obyczajami; tym, jak się żyło w takim dworze, no to może w nas zaiskrzyć, że się tak wyrażę po obejrzeniu takiego serialu, a nie znajdziemy tego w podręczniku do historii, bo ten będzie się koncentrował bardziej na działaniach wojennych, które zresztą całkiem nieźle są w serialach oddawane, no chociażby mówiąc o „Pacyfiku” czy „Kompanii braci”, na które mają więcej czasu niż filmy wojenne, w związku z tym mogą nam pokazać takie elementy działań wojennych, których normalnie nie widzimy. Nie polecam się uczyć historii z seriali, ale polecam uczyć się o tym, jak opowiadamy historię z seriali, bo to jest też część historii, jak co pamiętamy.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Na końcu książki zamieściłaś listy z serialami na przykład dziesięć sitcomów, dziesięć seriali młodzieżowych, dziesięć seriali historycznych. Nie wpadł ci do głowy pomysł, na zrobienie listy dziesięciu polskich seriali? Nie chcę tutaj na siłę udowadniać, że nasza kinematografia, polska kinematografia ma się dobrze, ale na wszystkich twoich listach, z tego co pamiętam, z tego co tak pobieżnie przejrzałam, nie ma ani jednego polskiego tytułu i zastanawiam się z czego to wynika?

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Z moich osobistych preferencji, bo te listy robiłam ja sama i ja zdecydowanie jestem osobą, która się wychowała na serialach angielskich, amerykańskich i one dla mnie stanowią punkt odniesienia. Zastanawiałam się czy nie stworzyć listy seriali polskich, ale potem pomyślałam sobie, że nie oddzielam seriali angielskich

od amerykańskich, i że ta kategoria krajowa byłaby tu zupełnie z innego porządku i przyznam szczerze, że też trochę pisząc tą książkę, chciałam wprowadzić czytelników w ten świat nie tyle całych seriali, bo to się w ogóle nie da, ale pewnej kultury serialowej, która ma swoje korzenie w Stanach Zjednoczonych, częściowo w Wielkiej Brytanii i o to mi chodziło, zdając sobie w pełni sprawę, że mój czytelnik siedzi prawdopodobnie przed Netflixem i prawdopodobnie ogląda seriale wywodzące się z tej kultury i z tego procesu tworzenia seriali. Ja muszę w ogóle powiedzieć, że ponieważ ja jestem osobą, która nie załapała się za bardzo na seriale telewizyjne, ja wiem, że to może zabrzmieć niesamowicie, ale ja prawie nie oglądałam seriali w telewizji, ja weszłam w świat seriali, kiedy był laptop, kiedy był Internet. No to jednak mimo wszystko moją pierwszą myślą było nadgonienie tego, co się dzieje na zachodzie. Natomiast wiele seriali przegapiłam polskich, także dlatego że, jak mówię, stylistyka tych seriali wczesnych lat dwutysięcznych, były takie słodkie, piękne i wszystko się działo wśród mebli Ikei w Warszawie, no doprowadzała mnie do takich stanów bardziej depresyjnych niż radosnych. Nie mam nic przeciwko polskim serialom, to od razu chciałabym powiedzieć, nie jestem żadną hejterką, nie uważam, że w Polsce nie da się zrobić dobrego serialu, widziałam stare seriale, widziałam i „Czterdziestolatka”, i „Alternatywy 4”, ale to już też po czasie. Natomiast – no nie, nie miałam takiego poczucia, żeby to było w zgodzie z tym, jak ja konsumuję kulturę serialową i jeśli będzie drugi tom, a chciałabym, żeby był, bo tematów, których nie omówiłam jest mnóstwo, to obiecuję, że będzie tam o polskich serialach.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Trzymam cię za słowo, bardzo dziękuję też za to spotkanie. Naszym gościem był dziś Zwierz Popkulturalny i chcę tylko dodać, że w książce są przecinki i to jest informacja dla tych osób, które zaglądają na bloga Kasi Czajki-Kominiarczuk, której bardzo dziękuję za poświęcony czas i za książkę, za przyjrzenie się serialom tak wnikliwym okiem.

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK: Dziękuję bardzo.

♪ [FRAGMENT UTWORU „ALTERNATYWY 4” JERZY MATUSZKIEWICZ – MUZYKA JAZZOWA”]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.